WARSZAWA, LIPIEC 1936 r. ROK DWUDZIESTY DZIEWIĄTY Nr. 7.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

O LEPSZE JUTRO

Niekończące się bezrobocie, stałe ataki przedsiębiorców na zarobki i warunki pracy, pogarszanie ubezpieczeń społecznych, odebranie praw obywatelskich, usiłowania przedłużenia tygodnia pracy i wiele innych udręczeń mas pracujących — razem wzięte rozbudziły wynędzniałe masy proletarjatu, wywołały potężny ruch, domagający się nietylko chwilowej poprawy warunków bytu, ale żądający radykalnych zmian w budowie państwa, w gospodarce społecznej. Ruch ten wywołał szereg strajków, wreszcie wystąpił na ulice i okupiony został licznemi ofiarami.

Kryzys, rujnujący proletarjat miejski, równocześnie zrujnował wieś. Wieś proletarjacka zrozumiała, że kapitalizm ją krzywdzi, że zepchnął ją na dno nędzy. Wieś proletarjacka zrozumiała, że jedynym wyjściem jest wspólna z proletarjatem miejskim walka o nowy ustrój. Bezrobotni, małorolni żądają reform, mogących poprawić ich byt.

Rząd jeszcze w lutym r. b. zwołał przedstawicieli wielkiego i średniego kapitału oraz obszerników na naradę, mającą znaleźć środki i sposoby ożywienia życia gospodarczego w Polsce, usunięcia bezrobocia, zwalczenia kryzysu.

Narada wysunęła żądania taniego kredytu, ulg podatkowych, taniego przewozu towarów kolejami, dalszego pogorszenia ubezpieczeń i t. zw. prawodawstwa robotniczego oraz oddania państwowych przedsiębiorstw prywatnym kapitalistom. Jednem słowem, wysunęła żądania, dążące do zapewnienia kapitalistom zysków. Narada wyłoniła kilka komisyj, wysłuchała kilku referatów, przyjęła szereg wniosków i rezolucyj. Gospodarka społeczna pozostała bez zmian. Kryzys trwa dalej.

Inaczej być nie mogło. Gospodarka mająca na celu dostarczenie zysków kapitaliście, nie jest i nigdy nie będzie gospodarką, która zaspokoi potrzeby ludzkości. Gospodarka dla zysku doprowadza pracujące masy do nędzy, wzbogacając nieliczne jednostki. Kapitalistę nic nie obchodzi głód, nędza, on szuka zysków.

Zaspokojenie potrzeb mas proletarjatu fizycznego i umysłowego, przemysłowego i rolnego, t. j. dostarczenie zatrudnienia wszystkim zdolnym do pracy, zapewnienie zatrudnionym zarobków wystarczających na pokrycie wydatków na konieczne potrzeby, zapewnienie niezdolnym do pracy ludzkiej egzystencji — może nastąpić wówczas, gdy gospodarka społeczna będzie miała na celu zaspokojenie potrzeb ludności.

Dziś gospodarką społeczną kieruje kapitał; dopóki on rządzi, kryzys trwać będzie. Zmiana nastąpi wówczas dopiero, gdy rządy w państwie obejmie praca, t. j. proletarjat.

Proletarjat oddawna wystąpił do walki z kapitałem o panowanie nad światem. Kapitał ucieka się do dyktatur, opartych na przemocy, pozbawiających masy wpływu na rządy w państwie, pozbawiających te masy najelementarniejszych swobód politycznych, zmuszających je do pracy za głodowe wynagrodzenie. Widzimy to w Niemczech, we Włoszech. Proletarjat Hiszpanji przepędził dyktaturę, proletarjat Francji, obezwładniwszy francuskich sojuszników i naśladowców Hitlera i Mussoliniego, doszedł do władzy i zaczyna przeprowadzać zmianę systemu gospodarki społecznej, wprowadzając na początek 40-godzinny tydzień pracy.

Proletarjat polski również walczy, stwierdzają to liczne strajki, manifestacje, ofiary. Walka ta, by była owocniejsza, musi mieć opracowany plan i wytknięte cele. W maju r. b. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli Polskiej Partji Socjalistycznej, Bundu, Niemieckiej Partji Socjalistycznej w Polsce, Ukraińskiej Partji Socjalistów - Rewolucjonistów oraz Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na konferencji tej stwierdzono, że Polska posiada zdolną i pracowitą ludność, wielkie obszary uprawnej ziemi, liczne fabryki i warsztaty, stwierdzono, że Polska zdolna jest zapewnić dobrobyt swej ludności. Należy jednak zmienić gospodarkę społeczną, skierować ją na zaspokojenie potrzeb ludności.

By to osiągnąć musi zorganizowany robotnik i chłop zdobyć władzę w państwie. Jedynie rząd robotniczo-chłopski zdoła dokonać przebudowy ustroju i zapewnić ludności dobrobyt.

Konferencja stwierdza, że zdobycie władzy dla frontu robotniczo-chłopskiego może być tylko rezultatem szerokich ruchów masowych, wymierzonych przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu i uciskowi oraz systemowi politycznego bezprawia, panującego w stosunku do mas pracujących. Masy pracujące muszą bronić swych podstaw bytu, zdobywać ustępstwa, obalać przywileje warstw rządzących, dążyć do pełnych praw politycznychi społecznych.

Bezpośrednim celem bieżących walk ekonomicznych i politycznych mas robotniczych, chłopskich i pracowniczych jest:

1) zwalczanie bezrobocia i podniesienie poziomu życia mas pracujących; 2) zapewnienie masom pracującym istotnej kontroli nad życiem politycznem i społecznem przez uzależnienie organów władzy od woli mas. Zdobycie prawa mas pracujących do wolnego wyboru swych przedstawicieli do ciał samorządowych i parlamentarnych; 3) zdobywanie politycznych swobód i praw 4) zwalczanie polityki sojuszu Polski z hitlerowskiemi Niemcami i innemi państwami faszystowskiemi, popieranie pokoju światowego: 5) przyjazne współżycie wszystkich narodowości w Polsce; 6) odbudowa samorządu terytorjalnego, ubezpieczeniowego.

Jako postulaty gospodarcze klasy robotniczej konferencja wysuwa: 1) uspołecznienie całej bankowości i systemu kredytowo-emisyjnego oraz wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych; 2) wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania; 3) reglamentacji (monopolu) handlu zagranicznego.

Opanowanie przez państwo powyższych podstawowych dźwigni życia gospodarczego ma na celu: 1) społeczną gospodarkę planową, opartą o zawodowo i spółdzielczo zarganizowane masy pracujące; 2) pod niesienie siły nabywczej ludności pracującej; 3) podporządkowanie polityki emisyjno-kredytowej potrzebom produkcji.

Niezależnie od powyższych celów konferencja wysuwa szereg żądań, których domagać się należy już dzisiaj od istniejących rządów; niektóre z nich przytaczamy: 1) zapewnienie bezrobotnym pracy lub dostatecznych zasiłków; 2) wydatnego podwyższenia realnych zarobków oraz oddłużenia; 3) robót publicznych na wielką skalę; 4) emerytur dla ludzi pracy od 55 lat; 5) 6-ciogodzinnego dnia pracy; 6) budowy mieszkań; 7) umów zbiorowych; 8) rozbudowy ustawodawstwa robotniczego; 9) zniesienie podatku dochodowego od zarobków poniżej 3.000 zł. rocznie.

Prócz powyższych żądań dla robotników konferencja wysunęła szereg żądań dla włościan — między innemi — bezpłatne-

go przekazania małorolnym i bezrolnym ziemi wywłaszczonych obszarnikom, oraz szereg żądań dla drobnomieszczaństwa, młodocianych i kobiet, których dla braku miejsca nie możemy przytoczyć *).

Z M. KONFERENCJI PRACY

Na tegorocznej Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy omawiana jest sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy dla pięciu gałęzi przemysłu, a mianowicie: 1) dla robót publicznych, 2) dla przemysłu budowlanego, 3) dla produkcji stali i żelaza, 4) dla górnictwa węglowego, 5) dla przemysłu włókienniczego. Sprawa urlopów płatnych przechodzi w roku bieżącym przez drugie już czytanie i ma się zakończyć uchwaleniem międzynarodowej konwencji o urlopach płatnych. Z ważniejszych spraw jest jeszcze na porządku dziennym sprawa bezpieczeństwa pracy w przemyśle budowlanym oraz 17 rezolucyj, zgłoszonych przez delegatów, wśród których rezolucja tow. Jouhaux, wzywająca Ligę Narodów do zwołania w najkrótszym czasie jednej lub kilku konferencyj dla omówienia sprawy waluty, produkcji, handlu, zaludnienia i kolonizacji; od międzynarodowego uregulowania tych spraw zależy pokój i dobrobyt świata, przyczem należy tu mieć na uwadze interesy robotników, zarówno w metropoljach i w kolonjach; dalej idzie rezolucja tow. Kriera, robotniczego delegata Luksemburga, dotyczy ona niemieckich emigrantów politycznych, którzy uciekli ze swego kraju przed prześladowaniami; i wreszcie rezolucja polskiego delegata rządowego, min. Jurkiewicza w sprawie wniesienia na porządek dzienny Międzynarodowej konferencji Pracy w r. 1938 sprawy Inspekcji Pracy.

Otwarcia konferencji dokonał w d. 4.VI prezes Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy Riddel (delegat Rządu kanadyjskiego). Do prezydjum konferencji powołani zostali: na przewodniczącego — delegat Rządu duńskiego Bramsnaes, na wiceprzewodniczącego z grupy rządowej Winant (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), z grupy przedsiębiorców — Vanek (Czechosłowacja) i z grupy robotniczej tow. Mertens (Belgja).

W tegorocznej konferencji bierze udział 50 państw. Nie bierze udziału delegacja Włoch. Skład konferencji jest następujący: 90 delegatów rządowych, 35 delegatów przedsiębiorców, 34 delegatów robotniczych, razem 159 delegatów. Liczba doradców technicznych wynosi 240, z czego na rządy przypada 102 doradców, na przedsiębiorców 64 i na robotników 74. Razem więc w konferencji uczestniczy 399 delegatów i doradców technicznych.

Przewodniczący tegorocznej konferencji, Bramsnaes, z zawodu jest drukarzem. Pracując przy kaszcie na utrzymanie, kształcił się pilnie i ukończył uniwersytet z odznaczeniem. Był w swoim kraju ministrem finansów i profesorem na uniwersytecie, obecnie jest gubernatorem Banku Państwa. W pracach Międzynarodowej Organizacji Pracy bierze udział od jej powstania, t. j. od r. 1919.

Na czoło wszystkich zagadnień, będących na porządku dziennym tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Pracy, wysuwa się sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy. Ponieważ w ubiegłych latach nie udało się, na skutek negatywnego stanowiska przedsiębiorców i wielu rządów, zdobyć potrzebnej większości dla uchwalenia generalnej konwencji w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy, która obejmowałaby wszystkie gałęzie przemysłu, Międzynarodowe Biuro Pracy postanowiło wprowadzać 40-godzinny tydzień etapami, w drodze uchwalania konwencyj odrębnych dla poszczególnych gałęzi przemysłu. W r. ub. Międzynarodowa Konferencja Pracy uchwaliła jedną tylko konwencję na pięć proponowanych, t. j. dla hut szkła butelkowego. Pozostałe cztery projekty, dotyczące konwencyj dla górnictwa węglowego, hut żelaza i stali, przemysłu budowlanego i robót publicznych, załatwiono w pierwszej dyskusji i ostateczne rozstrzygnięcie przesunięto na r. b. W r. b. do czterech powyższych przemysłów dodano jeszcze przemysł włókienniczy.

Grupa przedsiębiorców, jak i w latach poprzednich, zajmuje nieprzejednanie wrogie stanowisko. Przedstawiciel tej grupy złożył w jej imieniu na plenum konferencji oświadczenie, w którem podkreśla z naciskiem, że stanowisko grupy przedsiębiorców w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy nie uległo żadnej zmianie, że jest ono w dalszym ciągu, jak w latach poprzednich, negatywne, i jeżeli przedsiębiorcy obsyłają przez swoich delegatów komisję, to poto jedynie, żeby projekt zwalczać i że nie należy oczekiwać od ich przedstawicieli w komisjach żadnej współpracy, udziału w komitetach redakcyjnych i t. p.

Co do przedstawicieli rządów, to zdecydowanie przychylne stanowisko zajmują przedstawiciele Rządów francuskiego, Stanów Zjednoczonych i hiszpańskiego. Przedstawiciele Rządu angielskiego natomiast zajmują stanowisko zdecydowanie przeciwne. Przedstawiciele innych rządów, a także Rządu polskiego, zachowują się z mniejszą lub większą rezerwą, raczej w większości przeciw skróceniu czasu pracy.

Po wyczerpaniu dyskusji generalnej nad sprawą 40-godzinnego tygodnia pracy dla przemysłu włókienniczego Konferencja uchwaliła na wniosek delegatów rządowych francuskiego i amerykańskiego powołanie komisji i przekazanie jej do zdecydowania, czy sprawa ma być załatwiona w drodze jednej dyskusji, a więc czy konwencja ma być uchwalona na bieżącej Sesji, czy też w drodze dwu dyskusyj, a w takim razie sprawa konwencji byłaby przesunięta na rok następny. Komisja zdecydowała większością głosów robotniczych i częściowo rządowych wbrew głosom przedsiębiorców i delegata Rządu angielskiego, który wprost na głowie stawał, aby sprawę w r. b. ubić i przenieść na lata późniejsze — pojedyńczą dyskusję nad projektem konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym. W odpowiedzi na tę uchwałę delegaci przedsiębiorców oświadczyli, że opuszczają komisję i nie będą brali udziału w dalszych jej pracach. W komisji pozostał jedynie przedsiębiorca amerykański, który nie podziela stanowiska swych kolegów.

Z chwilą opuszczenia komisji włókienniczej przez przedsiębiorców, praca jej szybciej potoczyła się naprzód, nikt jej bowiem w tej pracy nie przeszkadza. Ale dla uchwalenia konwencji trzeba na plenum konferencji kwalifikowanej większości dwóch trzecich.

Wolno naprzód idą też prace w komisjach dla kopalni węgla i dla hut stali i żelaza, skąd przedsiębiorcy się nie wycofali i z całych sił przeszkadzają uchwaleniu konwencji. Jedynie komisja czasu pracy w przemyśle budowlanym i na robotach publicznych zakończyła swe prace, przygotowawszy dwa projekty konwencyj o 40-godzinnym tygodniu pracy, które już w najbliższych dniach znajdą się na plenum konferencji.

Walka o 40-godzinny tydzień pracy na tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Pracy jest więc niezwykle ciężka i wyniku tej walki dziś jeszcze przewidzieć nie można. Trudności, leżące na drodze do uchwalenia tych pięciu konwencyj o 40-godzinnym tygodniu pracy są bardzo duże, tak ze strony przedsiębiorców, jak i wielu rządów.

W. Szczucki.

Z CHWILI

Sytuacja polityczna jest obecnie niepewna. Wszystkie państwa, zarówno wielkie, jak średnie i małe na gwałt się zbroją. Wśród państw wre walka narazie dyplomatyczna i celna o rynki zbytu. Niektóre z tych państw starają się tworzyć grupy nawzajem się popierające; dotyczy to zwłaszcza mniejszych, które łączą się, by mieć większy wpływ, jak np. Mała Ententa, grupująca Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję. Inne, jak Francja usiłują zgrupować około siebie, a ściślej mówiąc podciągnąć pod swe wpływy inne mniejsze państwa.

Pierwsze miejsce w zbrojeniach a także w wysuwanych pretensjach zajmują hitlerowskie Niemcy. Zbroją się w bardzo przyspieszonym tempie. Wprost całą produkcję przemysłową nastawili na uzbrojenie, budowę obronnych miejsc; szczególny nacisk kładą na rozbudowę lotnictwa i gazów. Niemcy wysuwają żądania możności otrzymywania tanich surowców a półoficjalnie żądają kolonij.

Pozatem państwa, na których reakcja ma przeważające wpływy, chciałyby unicestwić Sowiety. Kapitaliści nie mogą pogodzić się z tem, że istnieje państwo proletarjackie. Są jeszcze i inne ogniska wojenne. Są to państwa, które chciałyby powiększyć swe obszary kosztem sąsiada, jak np. Litwa, Węgry. Układ stosunków międzypaństwowych rzeczywiście grozi wojną. Polsce grozi zatarg zbrojny z Niemcami, mimo iż mamy 10-letni rozejm. Niemcy nie chcą pogodzić się z tem, że Polska odzyskała Poznańskie i oddziela Prusy Wschodnie od właściwych Niemiec. Domagają się bezpośredniego połączenia, a to grozi odcięciem Polski od morza Pozatem Niemcy mają wielkie apetyty na Śląsk, czego dowodem są spiski, mające na celu drogą powstania oderwania Śląska od Polski. Knowania te potwierdził

---

*) Chcących bliżej się zapoznać z omawianemi postulatami, odsyłamy do broszury „Program ludu pracującego", wydanej nakładem P. P. S.

ostatnio proces hitlerowców. Ze strony Sowietów nic nam nie grozi, gdyż one same są zagrożone przez Niemcy i mają zatarg z Japonją.

Rząd polski zdaje sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji. Zdaje sobie też sprawę, że kryzys gospodarczy, jaki gnębi Polskę, zagraża obronie państwa, dla której to obrony konieczny jest mocno rozwinięty przemysł. Z tych względów władze centralne połączyły odbudowę gospodarki kraju z odbudową państwa. Stanowisko słuszne.

Jednak władze chcą oprzeć się nie na całej ludności, lecz tylko na b. kombatantach, t. j. na organizacjach byłych wojskowych; pozostała ludność ma być albo namówiona do współdziałania, albo przymuszona.

Ludność pracująca Polski zdaje sobie sprawę z tego, coby nastąpiło, gdyby na Polskę napadły hitlerowskie Niemcy i niewątpliwie przyjęłaby jaknajwiększy udział w walce obronnej z własnej ochoty, bez przymusu. Ludność pracująca wprost zainteresowana jest w odbudowie gospodarczej kraju, gdyż kryzys ją przedewszystkiem gnębi. Ludność ta przez kryzys i rabunkową gospodarkę kapitału doprowadzona została do nędzy. Domaga się nie od dziś odbudowy gospodarczej Polski; chce w tej odbudowie współdziałać. Wusuwa nawet określone żądania, jak zatrudnienie wszystkich bezrobotnych, podniesienie dobrobytu.

Dziś sprawą odbudowy kraju, zwalczenia kryzysu kierują kapitał i biurokracja. Kapitał ma na celu przedewszystkiem rentowność, t. j. chce na tej odbudowie zarobić.

Biurokracja natomiast dąży do zagarnięcia całkowitej władzy w państwie. Zdaje się jej, że siedząc przy biurku, zaprowadzając i stosując przepisy, zdolna będzie rządzić państwem. Biurokracja stara się usunąć z powierzchni wszelkie możliwości samorządu obywatelskiego. Zarówno kapitał, jak i biurokracja, choć mówią, że zwalczają kryzys, mają inne, swe własne cele i do nich przedewszystkiem dążą; dlatego nie są zdolne kryzysu zwalczyć.

Kryzys zwalczyć, a zarazem podnieść zdolność obronną państwa, mogą jedynie ludzie pracy, którym on najwięcej dolega. Dziś nie mogą oni kryzysu zwalczać, gdyż są odsunięci od rządzenia państwem.

Są gnębieni przez kapitał, który masy wyzyskuje, wyniszczając je, są gnębieni przez biurokrację, która zwalcza wszelkie przejawy samorządu. Kto chce walczyć kryzys, odbudować przemysł, podnieść dobrobyt na wsi i w miastach, kto chce gospodarczo podnieść zdolność obronną państwa, musi dać tym masom głos w rządzeniu krajem, musi ukrócić samowolę biurokracji. Stać się to może jedynie przez zwołanie nowego Sejmu, opartego na prawdziwie demokratycznych zasadach, na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania. Sejm taki wyłoni rząd, opierający się na masach robotniczych i włościańskich, reprezentujący interesy tych mas, rząd taki odbuduje gospodarczo Polskę i zapewni jej bezpieczeństwo i pokój.

REFORMA WKŁADEK

Stosownie do zapowiedzi otwieramy dyskusję na łamach „Wiad. Graf." w sprawie reformy wkładek. Zamieszczamy poniżej artykuły nadesłane na odpowiedzialność autorów.

I.

Podchodzić do tej sprawy należy, patrząc z dwóch punktów widzenia. Utrzymać wysoką wkładkę i przez to oprzeć Związek na wąskiej bazie oparcia o drukarzy - klasowców, którzy należeć będą do Związku bez względu na wysokość wkładki, do tej grupy zaliczyć należy nieliczną coprawda liczbę drukarzy - związkowców, płacących wysokie wkładki — dla otrzymywania jako ekwiwalentu — zapomóg.

Stojąc na tym stanowisku, należy całą działalność i zasięg organizacyjny określić w przybliżeniu na cyfrę około 1500 — 2000 czł. w skali ogólno-krajowej.

Stając na drugim stanowisku, należałoby składki związkowe obniżyć do poziomu rzeczywistych wydatków administracyjnych, bez udzielania jakichkolwiek zapomóg.

Wtedy jako plus ilość członków Związku w przybliżeniu wzrosłaby o 1500 do 2000 czł., co łącznie ze stanem obecnym 4239 osób osiągnęłoby cyfrę 6000—6500.

Czy ten zwiększony stan członków zwiększyłby wartość faktyczną organizacji, trudno orzec. Lecz nie sądzę, iż organizacja zyskuje na tem, gdy członkowie uważają ponoszenie jakichkolwiek ofiar z ich strony za przeszkodę do należenia.

Jako organizacja klasowa — zawsze wysuwaliśmy argument, iż organizacje pseudorobotnicze werbują do swych szeregów element słabszy organizacyjnie — jedynie niższą składkę członkowską.

Moim zdaniem, zniżka składek winna iść albo po linji zniesienia zupełnie zapomogi i wtedy wkładka winna wynosić dla kategorji Ia: na fundusz administracji lokalnej 50 gr., na fund. adm. centralnej 50 gr., dla kategorji Ib: po 30 gr. na oba fundusze. Całkowita wkładka wynosiłaby dla kat. Ia — 1 zł., dla kat. Ib — 60 gr.

Gdyby przyjąć normy stosowane w Związkach klasowych innych zawodów, gdzie za podstawę do wymiaru składki związkowej przyjęto przeciętną płacę za godzinę — jako składkę tygodniową, bez jakichkolwiek zapomóg wypłacanych przez organizację, odpadnie legenda o wysokiej wkładce związkowej.

Należałoby raczej znaleść możliwość obniżenia wkładki związkowej dla zarabiających niżej, przez dozwolenie opłacania dowolnie obranej grupy wkładek wraz z wypływającemi stąd przywilejami — w postaci przywiązanych do tej grupy wkładek zapomóg.

Marek Ochota.

II.

Zastanawiając się nad zmianą wysokości wkładek centralnych, musimy postawić sobie pytanie, jaką ma być nasza organizacja i jakie potrzeby członków ma ona zaspokoić, gdyż od tego zależną jest wysokość wkładki.

Związek nasz jest przedewszystkiem organizacją walki z wyzyskiem. W życiu codziennem broni on warunków pracy, ustalanych w drodze umowy z właścicielami drukarń. By tę walkę skutecznie prowadzić, Związek zajmuje się odpowiednią agitacją a także gromadzi fundusze na pomoc strajkującym.

Pozatem Związek opiekuje się bezrobotnymi, utrzymując pośrednictwo pracy i udzielając zapomóg bezrobotnym członkom. W razie śmierci członka, organizacja również przychodzi z pomocą i rodzinie wypłaca zapomogę na pogrzeb. Pomijam tu zapomogi wypłacane chorym, sierotom i inwalidom, gdyż są one wypłacane z funduszów lokalnych, a rozważam wyłącznie wysokość wkładki centralnej.

Krótki przegląd zadań Związku wyjaśnia, iż Związek potrzebuje pieniędzy na organizację, agitację słowną i w druku, na zapomogi strajkowe, bezrobotnym i pogrzebowe. Tego rodzaju zadania wymagają środków pieniężnych i wkładka związkowa musi je pokryć.

Są wśród nas jednostki, które uważają, iż należy organizację oprzeć na innych podstawach. Według nich wysoka wkładka odstrasza od organizacji kolegów, którzy zabiają mało; należy więc wkładkę obniżyć, by przyciągnąć odstraszonych. Twierdzą oni dalej, że gdy wszyscy będą płacić małe wkładki, to fundusze się zwiększą i wystarczą.

Zastanówmy się nad powyższem rozumowaniem.

W kwietniu r. b. Związek liczył 3.586 drukarzy, zorganizowanych (patrz „Wiad. Graf" Nr. 6). Poza Związkiem w miejscowościach objętych organizacją jest w sumie około 30% niezorganizowanych lub zorganizowanych poza naszym Związkiem. Doliczywszy te 30% otrzymamy przypuszczalną liczbę członków, płacących małe wkładki — 4.700. Jaką sumę ci „wszyscy" mogliby wnieść do kasy Związku, gdyby płacili po 50 gr. tyg., według wniosku, złożonego i odrzuconego na ostatnim Zjeździe. Przedewszystkiem należy tu odliczyć bezrobotnych oraz częściowo zatrudnionych, gdyż ci albo nie płacą zupełnie, albo płacą połowę wkładki. Odsetek bezrobotnych wynosił w kwietniu r. b. 26% a częściowo zatrudnionych 14%. Odliczamy wszystkich całkowicie bezrobotnych i połowę częściowo zatrudnionych, jako niepłacących, uczyni to 33%, 4700 czyli 1550 osób; gdy tę liczbę odejmiemy od ogólnej liczby „wszystkich" mających płacić do Związku, pozostanie 3250 osób, płacących razem w ciągu roku wniosą one 84.500 zł. Dziś wydajemy na organizację i agitację 68.000 zł. rocznie; w r. ub. na pomoc strajkową wydaliśmy przeszło 25 tys. zł.; razem na te dwie pozycje wydano 90 tys., a zatem więcej, niż może maksymalnie otrzymać organizacja, gdy wkładka zostanie zniżona do 50 gr. miesięcznie, „gdy wszyscy będą płacić", no i gdy bezrobotni nie otrzymują ani grosza. Dodać tu jeszcze należy, że nawet projektodawca nie wierzy, że „wszyscy pracujący w zawodzie bez wyjątku będą należeć do Związku". Wyjątki byłyby i sumy, jakich te wyjątki nie wniosą, zwiększyłyby deficyt.

Przeprowadziliśmy obliczenie, jakie rezultaty dać nam może 50 gr. wkł.; rezultat obliczenia wykazuje, że władka tej wysokości pozbawiłaby zupełnej pomocy bezrobotnych, skasowałaby wypłacanie pośmiertnych zapomóg, mimo to byłaby niewystarczającą. Ale stwierdzenie niewystarczalności takiej wkładki nie wyczerpuje zagadnienia. Pozostaje pytanie, czy organizacja oparta na niskiej wkładce lepiej odpowiada zadaniom, jakie Związek ma czy powinien mieć, niż na wyższej wkładce.

Nim poruszę postawione pytanie, muszę stwierdzić, iż nieprawdą jest, iż wysoka wkładka „odstrasza" jedynie tych, którzy zarabiają tak mało, iż nie mogą płacić 3.50 czy 2.50 do centralnej kasy. Znanym i nieulegającym zaprzeczeniu faktem jest, że wśród niepłacących, nienażelęcych do organizacji jest duży odsetek takich, co dobrze zarabiają. Operowanie argumentem, że nie płacą tylko ci, którzy mało zarabiają jest poprostu naciąganiem naiwnych. Powrócimy do tematu.

Związek opiera się na wspólnych celach, na wzajemnem zaufaniu członków do siebie, na współpracy wszystkich, na solidarności. Solidarność nasza przejawia się nietylko w wspólnej obronie warunków pracy, ale równocześnie, we wzajemnej pomocy w krytycznych momentach, jakiemi są: brak pracy, choroba, pogrzeb, inwalidztwo. Pomoc, jaką sobie wzajemnie udzielamy, mocno nas spaja.

Wiadomą jest rzeczą, że jednostka, czująca za sobą poparcie ogółu, zdolniejszą jest do oporu przeciwko wyzyskowi, niż jednostka idąca luzem, bez poparcia. Jednostka, mająca pomoc innych nietylko w razie strajku czy zatargu o warunki pracy, lecz i w innych przykrych niespodziankach życia robotniczego, jak brak pracy, choroba, pogrzeb, czuje się mocniejszą, pewniejszą siebie i śmiało występuje. Rozszerzony zakres zapomóg wielce sprzyja rozwinięciu w masach poczucia wzajemnego zaufania; wzajemna pomoc znakomicie wzmacnia solidarność.

Wzajemna pomoc, wzajemne zaufanie, solidarność dopomogły nam stworzyć silną organizację, która zdolną była wywalczyć nam znośniejsze warunki pracy, niż w innych zawodach, które opłacały niskie wkładki i dlatego pozbawione były pomocy organizacyjnej w braku pracy w razie choroby, czy śmierci.

Powyższe bezsprzecznie stwierdza, że Związek powinien dopomagać swym członkom nietylko w czasie walki o warunki pracy, lecz również w wypadkach braku pracy, śmierci. By to mógł czynić, musi pobierać odpowiednio wysoką wkładkę.

Zwolennicy niskiej wkładki operują jeszcze argumentem, że nie wszyscy zarabiają tak dużo, by mogli płacić wysoką wkładkę. Odpowiem na to, że Związek dla wykwalifikowanych ustanowił 2 wkładki: 3.50 i 2.50. Zarabiający 50 zł. tyg. może płacić 2.50 zł.; zresztą prawie wszyscy wykwalifikowani członkowie Związku płacą po 3.50 względnie po 2.50.

Obniżenie wkładki dotyczy tylko mniejszych Oddziałów oraz Warszawy; dla przeważającej większości członków i Oddziałów nie ma to zagadnienie większego znaczenia. W latach 1934 i 1935 (po ostatniej zmianie wysokości wkładki) bezrobotni kategorji Ia, z wkładką 3.50 — otrzymali zapomóg na sumę 90.342.25 złotych, 84.270.45 zł., podczas gdy bezrobotni kat. Ib tylko 6.322.75 i 9.711 zł. Cyfry powyższe wskazują, że wypłacamy około 5.000 zapomóg kategorji Ia i około 1.100 kat. Ib. Zatem olbrzymia większość wykwalifikowanych płaci i pobiera zapomogi według kategorji Ia. Nie mniej jednak zagadnienie to należy rozważyć i jaknajlepiej rozwiązać. Wobec tego, że w niektórych wypadkach zarobki drukarzy spadły, nie widzę przeszkód, by ustanowić jeszcze jedną kat. dla tych, którzy zarabiają 40 zł. tyg. lub mniej, kategorje Ic w wysokości 1.50 zł. tygodniowo. Uważam, że byłaby to kategorja przejściowa, z chwilą, gdy zarobki podniosą się, wkładka również ulegnie podwyżce.

Kończąc, proponuję do istniejących kategoryj Ia i Ib z wkładką 3.50 i 2.50 zł. dodać dla zarabiających 40 zł. i mniej kategorję Ic z wkładką 1.50 zł. tyg. Bezrobotni tej kategorji otrzymywaliby zapomogi w tym samym stosunku co kategoryj Ia i Ib, a mianowicie po 10.50 zł. przez 17 tyg. Zapomoga pogrzebowa wynosiłaby po opłaceniu 156 wkł. — 100 zł. jednorazowo.

A. B.

WALKA O BYT

Prawo walki o byt jest prawom istnienia życia w świecie.

Piłsudski

Człowiek od początku swego istnienia na ziemi toczy nieubłaganą walkę o prawo do życia początkowo z naturą, a później i ze swym bliźnim.

W wiekach starożytnych „wielcy zdobywcy" wyrzynali w pień całe szczepy różnych narodów i zajmowali ich ziemie dla siebie: w wiekach średniowiecznych „monarchowie z łaski bożej" czynili napady na cudze ziemie, byle wzmocnić swój stan posiadania. Ziemie te hojną dłonią rozdawali „walecznym grabieżcom", tworząc stan szlachty i magnaterji. W obecnych czasach zjawili się nowi rycerze kapitału i prowadzą walkę w imię różnych, a przedewszystkiem „ojczyźnianych" haseł z klasą robotniczą. I walka ta trwa codziennie i nieubłaganie o zdobycie chleba, t. j. „prawa do życia" między dziś już przemożną klasą posiadającą, t. j. kapitałem a wydziedziczonymi t. j. klasą robotniczą.

Szczególnie obecnie, po okazaniu przez Mussoliniego, jak to zapomocą karabinów maszynowych, armat, bomb i gazów trujących można łatwo „ujarzmiać narody", kapitał podniósł głowę do góry i dyktuje bez pytania i skrupułów prawa takie, jakie mu są potrzebne, aby trzymać w karbach niezadowolone masy chłopsko-robotnicze.

I u nas w Polsce wre walka kapitału z pracą, z klasą robotniczą, która obecnie w ohydny sposób jest wyzyskiwana na każdem kroku.

We wszystkich zawodach bez wyjątku okrada się z praw robotników. Wszystkie, przez poprzednie sejmy polskie nadane prawa klasie robotniczej, zostały doszczętnie zniszczone i istnieją tylko na papierze. Z 8-miogodzinnego dnia pracy zostały strzępy, każdy pracodawca nie uznaje i nie przestrzega tej ustawy, jak wogóle wszystkich innych. Z ustawy o urlopach — nikłe resztki. Pracodawcy, spryciarze, umieją tak lawirować instrumentem urlopowym, że tylko niewielka ilość robotnków uzyskuje ustawą przepisane urlopy. Zato wprowadzili pracodawcy swoje bezpłatne urlopy, zapewniając robotników, że nie chcąc ich wyrzucać z pracy i mając dużą dozę litości i miłosierdzia, łaskawie będą o nich pamiętać na przyszłość!

O ustawie ochrony pracy i o inspektorach pracy, szkoda mówić. Ochrona pracy istnieje tylko na papierze, a inspektoraty pracy, jako instrumenty do regulowania sporów i zatargów między przedsiębiorcami a robotnikami zawiodły. Kogo ta ustawa obowiązuje i który pracodawca ją przestrzega? Który inspektor pracy może się poszczycić sukcesami na tem polu obrony robotników?

Olbrzymia, niebywała fala strajków, jaka ogarnęła ośrodki pracy różnych zawodów, jest dowodem niebywałego wyzysku pracy, tej pracy, o której szumnie piszą, że jest „dobrobytem narodów", ich ostoją i obroną niepodległości! Ciekawą byłaby statystyka, wiele z tych zatargów zażegnali inspektorzy pracy? Nie można przecież zaliczyć na dobro inspektoratu pracy załatwienie konfliktu na modłę „Semperitu" krakowskiego przez wyrzucenie siłą pracowników z okupowanej fabryki. Jest to wcale niechlubny sposób załagodzenia sporu i nie świadczy o zdolności pojednawczej inspektoratu pracy.

Nie pałkami i karabinami załatwia się zatargi i łagodzi bezrobocie, jak powiedział gen. Rydz-Śmigły, ale prawą i godziwą zapłatą za pracę.

Na polu ubezpieczeń społecznych dzieje się klasie robotniczej niebywała krzywda. Ustawa scaleniowa pozbawiła szereg dobrodziejstw robotników, wynikających z ustawy dawnej o Kasie Chorych. Dziś bezrobotny i jego rodzina po utracie pracy nie ma prawa do pomocy leczniczej, a jeśli sam uzyskuje jakie prawa, to z wielkiemi zastrzeżeniami. Ostatni (12 nr. „Echa Społecznego", dwutygodnika poświęconego sprawom społecznym, w artykule dr. Kazimierza Ducha: „rola ubezpieczeń społecznych w ogólnej polityce państwa", podaje wprost rewelacyjne wiadomości z niwy ubezpieczeń społecznych kompletnie zrujnowanych.

Na wszystkich polach we wszystkich zawodach panoszy się klęska bezrobocia i nigdy jeszcze Polska nie miała tylu nędzarzy i żebraków, co obecnie! Jeśli wreszcie niektórzy otrzymują pracę przy pomocy protekcji — to z miejsca są wyzyskiwani. Kapitaliści uważają, że robią łaską robotnikom, dając im pracę za marne wynagrodzenie!

Jeślibyśmy weszli w sferę zagadnień zawodu naszego, jako drukarze, to zobaczylibyśmy wprost przerażające spustoszenie. Wprost nie do wiary i niedopomyślenia, co się stało z zawodem drukarskim. Sławny ongiś „towarzysz sztuki drukarskiej" zeszedł, jak to się mówi „na psy". Zarobki niewiarygodne i wyzysk wprost bezgraniczny! Cała masa coraz to nowych drukarenek, brudnych i niechlujnych, produkują uczniów drukarskich, którzy po kilku latach zalewają rynek pracy — zalewają niecennikowe drukarnie, obniżają zarobki. Niema tam

żadnej umowy co do czasu pracy, wypowiedzenia, czy urlopów. Są to przeważnie wstrętne i brudne gniazda zarazków gruźliczych, które sieją zgniliznę w całem tego słowa znaczeniu.

Właściciele takich „kurników" drukarskich, pracując z żonami, dziećmi, ciotkami i wujkami oraz chłopaczkami praktykantami, wyłapują gdzie się da robotę, prowadząc brudną konkurencję, nie płacąc podatków.

Od czasu do czasu bankrutują na rzecz rodziny. Wiodą sami żywot suchotniczy i podważają egzystencję poważniejszych zakładów drukarskich, które zarażają się wreszcie ich systemem i schodzą również „na psy".

Ustawy i umowy w przeważającej części pracodawcy nie respektują, a jeśli gdzieniegdzie są biura pracy celem pośrednictwa, to pracodawcy wybierają pracowników jak w „ulęgałkach". Starsze pokolenie drukarzy nie poznaje wogóle tak zawodu, jak stosunków dzisiejszych, w których żyć muszą.

Jak długo trwać będzie bierność i służalczość u kolegów, tak długo będą panowały te wstrętne stosunki i warunki w zawodzie drukarskim.

Gdzie jest ratunek przed zupełnem wyniszczeniem zawodu i obrona przed wyzyskiem?

Ratunek jest — bezwzględna solidarność masy drukarskiej z całą klasą pracującą, poczucie się braćmi robotnikami, szczere, przyjazne i koleżeńskie współżycie z innemi zawodami i solidarne występowanie w obronie praw robotniczych i pomoc wzajemna w walce. Ratunkiem jest walka bezwzględna przeciw każdemu, kto się porywa gwałcić człowiecze prawo do życia. Ratunkiem jest solidarność z całą klasą pracującą bez względu na rasę i narodowość w jednym związku klasowym.

Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie — i tego prawa nikt klasie robotniczej nie śmie odebrać lub gwałcić i prawo to musi być respektowane i uznawane przez kapitał.

Walka o byt jest przyrodzonem prawem każdego człowieka, a solidarna walka proletarjatu prowadzi do zwycięstwa pracy nad kapitałem. *ha.*

RUCH WE FRANCJI

Prawie od 150-ciu lat oczy robotników całego świata skierowane są na Francję. Po wielkiej rewolucji francuskiej, po zdobyciu Bastyli i skazaniu na śmierć „pomazańca bożego" i jego żony, rewolucjoniści rzucili światu robotniczemu nowe hasło, które stało się przykazaniem mas wydziedziczonych.

Hasło to składało się tylko z trzech słów: Wolność, Równość, Braterstwo, a jednak słów ważkich, na które czekały całe pokolenia.

Po raz drugi Francja robotnicza odezwała się w r. 1848, gdy spędziła z tronu Orleanów.

Po raz trzeci Francja robotnicza dała znać o sobie w roku 1871 w czasie tak zwanej Komuny Paryskiej, kiedy u bram Paryża stały wojska niemieckie a Napoleon III sromotnie poddał się niemcom.

Już wówczas stworzono rząd robotniczy, rząd rewolucyjny. Lecz reakcja nie mogła dopuścić do objęcia władzy przez rewolucyjnych robotników. Przy biernej pomocy wojsk niemieckich, wojska francuskie mordowały zrewolucjonizowane masy robotnicze.

Proletarjat francuski ustąpił przed przemocą, ale ideałów swoich się nie wyrzekł. Przewódcy spostrzegli, że bez silnych organizacyj zawodowych i organizacji partji socjalistycznej, obejmującej całą klasę pracującą, nie można marzyć o zdobyciu władzy.

Budowano organizacje zawodowe i partję socjalistyczną, poświęcając tej pracy najlepsze jednostki. Już w roku 1914 partja socjalistyczna była tak silną, iż przewódca jej tow. Jaures publicznie oświadczył, iż robotnicy francuscy nie dopuszczą do wybuchu wojny światowej.

Lecz wojna światowa była konieczną dla kapitalistów i fabrykantów materjałów wojennych. Z ich ramienia fanatyczny narodowiec zamordował tow. Jaures'a — wojna stała się faktem.

Po wojnie światowej, w której robotnicy francuscy sowicie zasłali swojemi ciałami pola bitew, partja socjalistyczna i organizacje zawodowe przystąpiły do odbudowy. Pracowano z zaparciem się siebie, gruntownie i szybko, by nadrobić utracony czas.

I teraz jesteśmy świadkami wspaniałego, zasłużonego zwycięstwa francuskiej partji socjalistycznej i organizacyj zawodowych. Przy wyborach ostatnich socjaliści i stronnictwa szczerze lewicowe otrzymały większość głosów. Prezydent republiki wobec tego powierzył utworzenie rządu tow. Blumowi, temu znienawidzonemu jak tow. Jaures, przywódcy francuskich robotników socjalistów.

Tow. Blum stworzył rząd Frontu Ludowego.

Proletarjat francuski nie poprzestał na zwycięstwie parlamentarnem, ale z niemniejszą energją zaatakował burżuazję na polu gospodarczym. Zaprzestano pracy, okupując fabryki, magazyny, warsztaty i t. p. Wysunięto wszędzie żądanie 40-godzinnego dnia pracy, podwyżki zarobków, płatnych urlopów, zbiorowych umów i t. p.

Rząd Frontu Ludowego poszedł na rękę strajkującym, zgłaszając ustawę o 40-godzinnym dniu pracy, wpływającą na kapitalistów, by zaspokoili słuszne żądania proletarjatu.

Między innemi zarządzeniami, dążącemi do zabezpieczenia dobra ludu, rząd Bluma rozwiązał wszelkie organizacje faszystowskie.

Francja podzieliła się na dwa obozy. Pierwszy, to obóz robotników i chłopów, wiernie stojących w partji socjalistycznej, drugi, to wszelka reakcja nacjonalna i kapitalistyczną z bezsilną zawiścią, spoglądająca na rządy znienawidzonego przez się socjalisty, na którego z początkiem roku zrobiono zamach, jak niegdyś na tow. Jaures'a.

Tow. Blum ciężko ranny, wyszedł jednak z napaści żyw, a troskliwa opieka towarzyszy lekarzy postawiła go na nogi, by oddać go klasie robotniczej ze zdwojoną energją do pracy dla jej dobra.

Ale nie tylko Francja podzieliła się na dwa obozy. W całej Europie potworzyły się we wszystkich państwach obozy zwolenników rządu tow. Bluma oraz jego przeciwników. Polscy faszyści piszą o „rozpaczliwych chwytach rządu Bluma w celu uzyskania nowych kredytów", sanacyjne zaś pisma wróżą Francji wojnę domową, starając się wmówić w swoich czytelników, iż „naród francuski nie zniesie, by miał być rządzony przez socjalistów", organ „narodowy" twierdzi, iż „Francuzi zrobią wszystko, by przepędzić żyda - socjalistę i masona z jego rządem".

Czekać tylko a może reakcja światowa na czele z kapitalistami ogłosi krucjatę ogólną, by uwolnić Francję od rządu socjalistycznego, jak ogłaszano swojego czasu, krucjatę przeciwko Socjalistycznej Republice Radzieckiej!

Miejmy jednak nadzieję, że skończy się tylko na nagonce, jak skończyło się nagonką na Rosję Sowiecką, którą już wszystkie państwa uznały i z którą prowadzą handel, bo ideą kapitalistów jest tylko pieniądz!

Nas, jako drukarzy zainteresuje z pewnością to, co powiedział generalny sekretarz syndykatu książki do towarzyszy z Partji Socjalistycznej:

— Wy jesteście politycy. Ogłaszajcie dobre ustawy, a my, jako robotnicy, będziemy te ustawy wprowadzać w życie!

Z powiedzenia tego wieje bezgraniczne zaufanie francuskiej klasy robotniczej do tow. Bluma i jego rządu.

Proletarjat całego świata z wielką uwagą śledzi bieg wypadków we Francji, życząc rządowi tow. Bluma z całego serca największego powodzenia.

Francuska klasa robotnicza, zorganizowana w Związkach Zawodowych i w Partji Socjalistycznej wierna hasłom wielkiej rewolucji wprowadza w czyn Wolność, Równość, Braterstwo.

Po Rosji Sowieckiej i Hiszpanji przyszła kolej na Francję socjalistyczną. Reakcja kapitalistyczna z każdym dniem traci grunt pod nogami. Zmierzch kapitalizmu, który przepowiedzieli Marx i Engels, przeistoczył się już w agonję postępową, z której niema ratunku!

„My nowy świat tworzymy sami
I nowy zaprowadzim ład"!

Adam Bober.

GROŹNE MEMENTO

Dawno już nie polemizowałem z „Drukarzem Polskim" tylko dlatego, aby... mnie szlak nie trafił z powodu niekonsekwencji myślowej redaktorów tego pisma, którzy patrząc na zjawiska społeczne — nie wyciągają odpowiednich wniosków, idących po linji proletarjackiego myślenia, nie widzą, że zjawiska społeczne dążą do zmiany ustroju. Ale czytając numer majowy tego pisma, zmuszony jestem przerwać — dobrowolnie na siebie nałożony — „pakt o nieagresji" publicysty i wypowiedzieć kilka uwag krytycznych pod adresem tego kierunku myśli politycznej.

Kiedy dziś nawet konserwatywne pisma wyraźnie zaznaczają, iż indywidualna gospodarka kapitalistyczna niezdolna jest już do postępu, że powoduje tylko bezrobocie i nędzę szerokich mas pracujących, że ko-

nieczna jest zmiana tej gospodarki na kolektywną (jak to dawno już dowodzili socjaliści i my z nimi) — to pismo to — mające się za obrońcę interesów robotniczych — co innego pisze na stronie trzeciej, a co innego na innych. Widać, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci".

Gdy „Wspólnota" powstała dawniej dla „współpracy z kapitałem" — a właściwie dla przeszkadzania walce robotników z wyzyskiem kapitalistycznym drogą łamistrajkostwa — to dziś, choć strajków jawnie nie zwalcza, ale idzie w takt muzyki faszystowskiej i we wszystkich ruchach proletarjatu widzi... „rękę komunistów". Czyli że ten kierunek myśli „robotniczej" w dalszym ciągu spełnia rolę cerbera kapitalizmu i wstecznictwa społecznego.

Ale przejdźmy do konkretnych przykładów.

Na str. 3 wymienionego pisma znajdujemy artykuł „Skutki systematycznego obniżania zarobków"; jest to kompilacja różnych publikacyj, liczby i fakty, świadczące na niekorzyść obecnego ustroju, fakty nędzy szerokich mas proletarjackich spowodowanej gospodarką, mającą za zadanie „kapitalizowanie się" jednostek kosztem ludzi pracy. Podane w tym artykule cyfry spadku dochodów robotnika świadczą o nędzy robotnika, gdyż wykazują, iż spadek ten wynosi 58%. Dla każdego myślącego człowieka, a szczególnie dla działacza robotniczego i związkowego, fakty zawarte w tym artykule to ciężkie oskarżenie pod adresem kapitalistów wszystkich ras i wyznań w Polsce, chowających się pod płaszczyk „narodowy". A jakież wnioski z tej kapitalistycznej gospodarki wyciągnął „Drukarz Polski"? Zdobył się on na frazes, że „naprawa stosunków spoczywa w rękach czynników odpowiedzialnych za losy państwa". I dosyć.

Gdyby bowiem polska klasa pracująca siedziała bezczynnie i oczekiwała tylko od tych czynników... poprawy bytu, to na to możemy odpowiedzieć ludowem przysłowiem „nim słońce wzejdzie — rosa oczy wyje". To też proletarjat nie czeka, doprowadzony do rozpaczy, walczy — urządza „polskie", strajki, domaga się robót publicznych, chce pracy i chleba... W odpowiedzi na to mamy: Lwów, Kraków, Częstochowę, Toruń, Gdynię... A „Drukarz Polski" nie widzi nic, poza... „komunistami", którzy „prowadzą polskiego robotnika na strzały"; jeżeli poza temi objawami walki o chleb i pracę wynędzniałych robotników dostrzegli cośkolwiek macherzy „wspólnociarscy" — to tylko... „nieznanych agitatorów, agentów Kominternu".

Zdaje mi się, że artykuł „Skutki systematycznego obniżania zarobków" został złośliwie... podsunięty redakcji „Drukarza Polskiego" przez socjalistów, bo inne artykuły wskazują, iż prowodyrzy „wspólnociarscy" wloką się w dalszym ciągu w ogonie burżuazji, zapominając o cięgach, jakie dostają drukarze (nie wspominam już o innych robotnikach) i oczekują na okruchy, które spadną z pańskiego stołu. Artykuł wstępny p. t. „Groźne memento" jest charakterystyczny dla tego kierunku myśli, wskazuje on bowiem bezradność menerów tego kierunku i bezmózgowość wobec zbliżających się wielkich przemian. Oto p. S. H. pisze tak:

„Wiele się mówi o opiece nad robotnikiem, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje tylko słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom. Skoro zaś nie zostaje spełniony obowiązek wobec tych szarych mas, skoro one widzą, jak bezlitośnie zostają wyzyskiwane, z drugiej zaś strony patrzą na nadmierne bogacenie się kosztem własnej krzywdy, czy dziwić się potem, że dają posłuch każdemu choćby nawet nieznanemu agentowi, który przyobiecuje poprawę ich bytu?"

„Życie nie czeka i komuniści nie próżnują".

Więc p. S. H. zamiast reagować na wyzysk i walczyć z nim, łącząc się w tej walce z całym bojującym proletarjatem, straszy robotników... komunizmem. To samo robi każdy wyzyskiwacz: i ten co od szeregu pokoleń żyje w Polsce z pracy chłopów i robotników, jak i ten co to „odbudował" się w niepodległej Polsce i krzyczy głośno o jej „mocarstwowości", a „mocarstwowość" tę widzi tylko w faszyzmie. Jak dawniej całe wstecznictwo polskie i wszystkie robotnicze pijawki straszyły społeczeństwo „masonami", „socjalizmem", „międzynarodówką" — tak teraz widzą niebezpieczeństwo w... komuniźmie. Ale Ale „strachy na lachy", robotnicy nie chcą być wyzyskiwani i dlatego walczyć będą z wyzyskiem i o nowy ustrój socjalistyczny, gdzie wyzysku nie będzie.

Że redaktorom „Drukarza Polskiego" podoba się p. Adolf i w tym kierunku dążą, najlepiej wskazuje artykulik „Hańba XX wieku", w którym niedowierza hasłom wysuniętym przez socjalistów z okazji robotniczego święta 1-go Maja i aby zaś zohydzić te dążenia, przytacza tłomaczenie broszury p. t. „Roboty przymusowe w Związku Sowieckim", wydanej... w Berlinie. Czy broszura, wydana w kraju obozów koncentracyjnych, spalenia Reichstagu, znęcania się nad wolną myślą, palenia dzieł pierwszorzędnych myślicieli świata, w kraju różnych „puczów" i gwałtów — mogła nie być tendencyjna i mogła co innego pisać o państwie proletarjackiem? Przecież to są dwa światy o biegunowo przeciwnych kierunkach! Jedna jest tylko prawda: faszyzm — to kajdany dla klasy pracującej, komunizm — to próba budowania ustroju proletarjackiego bezklasowego. Zresztą na ten temat napisano bardzo wiele — dyskutować o tem nie będę.

Te kilkadziesiąt wierszy napisałem nie dla polemiki z redaktorem „Drukarza Polskiego", ale dla zwrócenia uwagi szerszemu ogółowi kolegów, grupujących się wokół tego pisma, że naszym robotniczym obowiązkiem jest łączenie się we wspólnej walce przeciw wyzyskiwaczom, przeciw ich zamiarom obniżenia nam płacy, przeciw zepchnięciu nas drukarzy na poziom chińskich kulisów — a nie propagowanie faszyzmu, jak to robi „Druk. Pol." Kto tego nie rozumie, pozostanie zawsze tylko lokajem i niewolnikiem wyzyskiwaczy.

W. Koral.

Z KOMISJI CENTRALNEJ

W dn. 22 b. m. w gmachu ZZK w Warszawie odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Na posiedzeniu przewodniczył tow. A. Szczerkowski, który w swem zagajeniu podniósł wielką rolę klasowego ruchu zawodowego, a następnie zaproponował przez powstanie z miejsc uczcić pamięć robotników, poległych na ulicach miast polskich. Tow. Szczerkowski zaproponował przyjęcie nast. wniosku:

„Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce zakłada stanowczy protest przeciwko represjom, jakie się rozegrały w niektórych miastach Polski, wobec bezbronnych robotników, nękanych głodem i troską o byt swoich rodzin.

Komisja Centralna Związków Zawodowych oświadcza, że tego rodzaju metody, stosowane wobec klasy robotniczej, wywołują uczucie gniewu i nienawiści.

Poległym towarzyszom Komisja Centralna Związków Zawodowych składa hołd, a rodzinom po poległych wyrazy serdecznego współczucia".

Wniosek został przyjęty przez aklamację.

Sprawozdanie z działalności Wydziału składał tow. J. Kwapiński; sprawy finansowe referował tow. Wąsik; sprawy gospodarcze — tow. Zdanowski.

Gdy, przystępując do sprawozdania, tow. Kwapiński zakomunikował członkom Komisji Centralnej o chorobie tow. Żuławskiego, zebrani postanowili, wśród oklasków, przesłać tow. Z. Żuławskiemu wyrazy uznania, oraz życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia i jaknajrychlejszego powrotu do pracy.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i referatami, uchwalono następujące rezolucje:

I

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przyjmuje do zatwierdzeniającej wiadomości sprawozdanie Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. za okres sprawozdawczy od dnia 17 września 1935 r. do dnia 22 czerwca 1936 r.

Jednocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych z zadowoleniem stwierdza, że w wyniku uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 12 grudnia 1935 r. w sprawie akcji Związków Zawodowych o podwyżki płac, Związki Zawodowe akcję tę podjęły z całą energją i przeprowadzają w myśl interesów i potrzeb klasy robotniczej, zorganizowanej w Związkach Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w całej pełni zatwierdza stanowisko Wydziału Wykonawczego w sprawie prowadzonych akcyj zarobkowych, demonstracyjnych i t. p., uchwalonej przez Wydział Wykonawczy w dniu 28 kwietnia 1936 r.

Plenarne posiedzenie K. C. Z. Z. wzywa wszystkie Związki Zawodowe do ścisłego przestrzegania uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 28 kwietnia 1936 r., wychodząc z założenia, że tylko przez orga-

nizacyjne wystąpienia klasa robotnicza zdoła osiągnąć postawione sobie cele — i o ile akcje zarobkowe prowadzone będą za wiedzą i zgodą centralnych władz Związków Zawodowych.

Komisja Centralna wzywa wszystkie Związki Zawodowe do popierania tych akcyj, które prowadzone są za wiedzą i zgodą zarządów głównych Związków Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa klasę robotniczą do masowego wstępowania w szeregi Klasowych Związków Zawodowych, gdyż tylko masowe organizacje zawodowe potrafią obronić interesy robotnicze przed zachłannością kapitalistów, obszarników i innych pracodawców.

Wreszcie Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa całą klasę robotniczą do podjęcia propagandy i akcji o 7-mio godzinny dzień pracy oraz 40-to godzinny tydzień pracy w przemyśle i handlu, a 6-cio godzinny dzień pracy w górnictwie i hutnictwie bez obniżki zarobków.

II

Ruina ubezpieczeń społecznych, spowodowana zniesieniem samorządu ubezpieczeniowego, znacznie potęguje cierpienia klasy robotniczej, gnębionej przez kryzys i bezrobocie.

Nieumiejętna, rozrzutna i niespołeczna gospodarka komisaryczna, przerost i demoralizacja aparatu administracyjnego, obniżenie świadczeń, uniedostępnienie lecznictwa i obniżenie jego poziomu, wreszcie kompromitacja samej idei ubezpieczeń w oczach szerokich mas robotniczych — oto rezultat 8-mioletnich rządów „sanacji" na terenie ubezpieczeń społecznych.

W tych warunkach w dobie szalejącego kryzysu i bezrobocia, gdy racjonalnie postawione ubezpieczenia społeczne mogłyby w dużym stopniu powstrzymać fizyczną degenerację wycieńczonych mas robotniczych, K. C. Z. Z. zarówno w interesach kraju, jak i klasy robotniczej, którą reprezentuje, protestuje przeciwko zgubnej polityce komisarycznej i wzywa klasę robotniczą do walki o powrót do całkowitego samorządu instytucyj ubezpieczeń społecznych i do rozszerzenia zakresu ich działalności.

Wobec projektowanych częściowych zmian w dotychczasowym systemie — K. C. Z. Z. oświadcza, iż nadal stanowczo przeciwstawi się wszelkim próbom spaczenia idei samorządu przez wprowadzenie komisarzy do instytucyj ubezpieczeń społecznych i nominatów do ciał w nich rządzących.

III

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przyjmuje do wiadomości i zatwierdzenia stanowisko przedstawicieli Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. na konferencji Partyj Socjalistycznych i Związków, oraz opowiada się za uchwalonemi na tej konferencji tezami polityczno - gospodarczemi.

IV

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkie związki zawodowe do energicznego przeciwstawienia się nagonce antysemickiej i fali ekscesów antyżydowskich.

Komisja Centralna widzi w agitacji antysemickiej, popieranej obecnie zarówno przez endecję, jak i częściowo przez „sanację", atak klas posiadających w walce przeciwko klasie robotniczej.

V

Komisja Centralna zakłada energiczny protest przeciwko niezałatwieniu przez władze postulatów Związków Zawodowych w sprawie uchylenia podatku nadzwyczajnego w stosunku do płac, nieprzekraczających 250 zł. miesięcznie.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO

W sprawie zawarcia umowy zbiorowej na Śląsku odbyły się 4 posiedzenia przedstawicieli obu stron. Umowy nie zawarto z winy właścicieli, którzy uporczywie domagali się wielkiego pogorszenia warunków pracy, a równocześnie żądali obniżenia stawek od 20 — 30%, zniesienia płatnych świąt.

Na te warunki nie mogli się zgodzić koledzy śląscy.

Pracodawcy zwrócili się do rządowej Komisji Rozjemczej, by ta zatarg rozstrzygnęła.

Kom. Arb. w dniu 23 b. m. po długiej i gorącej dyskusji wydała następujący wyrok:

Najwyższa stawka tygodniowa dla drukarzy wynosi 69.92 zł. przy 46 godzinnym tygodniu pracy. Dodatek dla zecerów maszynowych wynosi 20 proc., dodatek nocny dla wszystkich pracowników przemysłu graficznego wynosi 25 proc., wszystkie święta są płatne, dodatek za pracę w niedzielę i święta wynosi dla wszystkich 50 proc., szychta nocna trwa 7 godzin, urlopy zostały ustalone według ustawy państwowej z tem, że urlop rozpoczyna się w poniedziałek; dalej ustalono 1 ucznia na 10 pracowników (dawniej 2 na 10 pracowników).

W sprawie wyroku Kom. Arb. Związek Drukarzy zwołał na sobotę b. m. nadzwyczajne zebranie drukarzy, celem powzięcia decyzji.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

W dn. 1-go czerwca r. b. minął termin wypowiedzenia umowy cennikowej na terenie Krakowskiego Oddziału. Ponieważ ani Zarząd Oddziału, ani organizacja właścicieli umowy tej nie wypowiedziały, ważność jej przedłużona została do dnia 30 czerwca 1937.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Z PROTOKUŁÓW POSIEDZEŃ

W ostatnim czasie odbyło się kilka posiedzeń Wydziału Oddziału Lwowskiego oraz Wydziału „Ogniska". Na posiedzeniu dnia 30-go maja ukonstytuował się wybrany na rocznem walnem zgromadzeniu Wydział w następujący sposób. Przewodniczący G. Benrad, zastępca przewodn. St. Szczęścikiewicz, sekretarz i kierow Biura Pośr. Pracy Z. Nowakowski, zast. sekretarza T. Lauda, skarbnik M. Naoniakowski, zast. skarbnika A. Panas. Odczytano pisma Zarządu Gł. w sprawie otworzenia Oddziału II, Oddziału Warszawskiego w sprawie Koła składaczy ręcznych, Oddziału Katowickiego w sprawie akcji cennikowej, Oddziału Krakowskiego w sprawie przedłużenia umowy cennikowej, pisma Zarz. Gł. w sprawie zaległości Sekcji Personelu Pomocniczego oraz inne, które przedyskutowano i załatwiono odmownie. Omówiono sprawę strajków, organizowanych przez Koła niepowołane i udzielania tymże pomocy materjalnej. Uchwalono popierać tylko te strajki, które prowadzone są za wiedzą Centralnej wzgl. Okręgowej Komisji Zw. Zaw. Przewodniczący Sekcji Introligatorów zawiadamia o stanie i działalności Sekcji, podnosząc przy tem, iż Zakład Narodowy im. Ossolińskich usuwa personel niecennikowy, przyjmując towarzyszy zorganizowanych. Proponuje równocześnie, aby spowodu wielkiego bezrobocia w zawodzie wszcząć akcję wiecową. Przewodniczący Oddziału zawiadamia o terminie Zjazdu związkowego, który odbędzie się w dniach 25 i 26 października b. r. w Warszawie. Wnioski na Zjazd należy nadsyłać na 8 tygodni przed terminem Zjazdu. Przyjęto do Organizacji kol. Michała Partykiewicza. Z powodu zalegania z wkładkami wykreślono kilku kolegów z listy członków. Odczytano wyrok Sądu Polubnownego w sprawie kol. Jagiełły i kol. Tekielaka przeciw kol. Wilderowi. W sprawie odprawy pośmiertnej po ś. p. Morozie uchwalono podtrzymać postanowienia regulaminu. Omówiono obecny stan Związkowych Zakładów Graficznych i na zarezerwowane w Radzie Nadzorczej dwa mandaty dla Wydziału „Ogniska" delegowano kol. Szczęścikiewicza i kol. Tekielaka. Omówiono sprawę dalszego perjodycznego wydawania czasopisma zawodowego p. n. „Ognisko" i poczyniono już w tej sprawie odpowiednie przygotowania. Załatwiono wreszcie cały szereg spraw bieżących.

SEKCJA PERSONELU POMOCNICZEGO

Dnia 17 maja r. b. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Sekcji Personelu Pomocniczego, na którem zreferowano sprawy organizacyjne. Przewodniczył tow. Zgórski, sekretarzował tow. Pamuła, a z ramienia Klubu Maszynistów był obecny tow. Wł. Wiśniewski. Po referatach i po dyskusji uchwalono wszcząć energiczną akcję celem zwerbowania nowych członków, oraz uchwalono zwoływanie posiedzeń oficynowych i przeprowadzenie wyborów mężów zaufania. Na zebraniu tem omówiono również sprawę strajku robotników budowlanych, uchwalając przyjść z pomocą materjalną. Omówiono sprawę zalegania z wkładkami. Wobec tego, iż pewna część członków ociąga się od uczestnictwa w walnych zebraniach, uchwalono nakładać grzywnę w wysokości jednej wkładki tygodniowej na tych, którzy bez podania poważnej przyczyny nie będą obecni na zebraniu. Grzywna zostanie ściągnięta przy najbliższej wypłacie zapomogi.

Na posiedzeniach Wydziału Sekcji załatwiono m. in. następujące sprawy: dotychczasowy skarbnik tow. Riedl zdał sprawozdanie kasowe, z którego wynika, iż wydatki nie pokrywają się z dochodami. Wobec tego stanu uchwalono wstrzymać wypłatę zamóg doraźnych do czasu, kiedy stan finansowy poprawi się. Wobec ustąpienia tow. Riedla ze swego stanowiska, uchwalono poruczyć funkcję skarbnika tow. Helenie Kowalskiej, która obejmuje ją z dn. 1 lipca r. b. Przyjęto w poczet członków tow.: Jana Wowka, Stefana Gerę, oraz Jana Kozyniaka. Omówiono sprawę Związkowych Zakładów Graficznych, delegując do Rady Nadzorczej przew. tow. A. Zgórskiego. Uchwalono w najbliższym czasie uregulować zaległości do centrali. Uchwalono wypłacić na Kolonję Harcerzy kwotę 10 zł. i na Kolonję im. I. Franki 10 zł. Ponadto załatwiono szereg innych spraw bieżących.

Zmarła dnia 5 maja b. r. **Marja Chudiak**, nakładaczka, gorliwa i solidna członkini Stow. Personelu Pomocniczego, przeżywszy lat 44. Pamięć jej uczczono przez powstanie z miejsc.

SEKCJA INTROLIGATORÓW

W ostatnim miesiącu odbyło się nadzwyczajne zebranie członków, na którem, prócz spraw czysto organizacyjnych, unormowano wysokość wkładek tygodniowych oraz wysokość świadczeń.

Na posiedzeniu Wydziału omówiono i załatwiono wiele spraw bieżących, a m. in. sprawę zorganizowania stojących poza organizacją kolegów i koleżanek, oraz sprawę bardzo dotkliwego bezrobocia, które wprost zepchnęło w ruinę większość członków naszego zawodu.

Z ODDZIAŁÓW WARSZAWSKICH

Z ODDZIAŁU I DRUKARZY.

W czasie od 14 maja do 4 czerwca przyjęto do Związku 12 osób.

Zmarli: Jan **Rybicki**, skł. ręcz., lat 28; Walery **Wojciechowski**, maszynista, lat 44; Stanisław **Bloch**, maszynista, lat 56.

Na posiedzeniach Zarządu załatwiono następujące sprwy:

13 maja (nadzwyczajne posiedzenie). Przyjęto program prac Zarządu na rok 1936/37, nakreślony przez Prezydjum.

14 maja: Omówiono stan druk. Koziańskich, gdzie pracownicy, celem zabezpieczenia swych należności, chcą przystąpić do założenia kooperatywy; postanowiono w tej sprawie odbyć zebranie drukarni.

22 maja: Postanowiono — na pismo pracowników druk. Galewskiego w sprawie ponownego przyjęcia ich do Związku — przyjąć na warunkach zastosowanych do prac. druk. Cotti'ego. Przyjęto sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego.

28 maja: Przyjęto do wiadomości: o konferencji przedstawiciela Związku z dyr. Now. Sp. Wyd. w sprawie uregulowania czasu pracy i uregulowania zaległości oraz płac; sprawozdanie Kom. Rew. z działalności b. członków Zarządu Klubu Sport., gdzie m. in. stwierdzono nieformalności kasowe.

10 czerwca: Zawieszono w prawach członkowskich na przeciąg 3 miesięcy: kol. Kellera, Wereszczaka i Zasłonkę, b. członków Zarządu Klubu Sportowego „Drukarz".

Od 13 maja do 4 czerwca przyznano ogółem zapomów nadzwyczajnych 39.

Z KOŁA DELEGATÓW

Dnia 26 maja r. b. odbyło się zebranie Koła Delegatów, na którem po omówieniu spraw organizacyjnych — wybrano Prezydjum Koła, do którego weszli: kol. Fr. Biernacki — przew. Samborski i Stańczykowski Bol. jako wiceprzewodniczący, oraz Ciesielski i Zając Bol.— jako sekretarze.

Na zebraniu w dniu 9 czerwca postanowiono przeprowadzić wybory delegatów we wszystkich drukarniach zatrudniających ponad 4-ch pracowników, oraz w drukarniach państwowych.

Z KLUBU MASZYNISTÓW

Dnia 10 maja odbyło się walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze Klubu Maszynistów. Przewodniczący, omówiwszy ostatnie wypadki w walce o byt robotniczy, wezwał kolegów o uczczenie pamięci ofiar zaburzeń w Częstochowie, Krakowie, Lwowie i Chorzowie przez powstanie.

Sprawozdanie Zarządu zdał kol. Kuśmierski, zaznaczając m. in., iż Zarząd usilnie pracował nad powiększeniem liczby członków, co się w pewnym stopniu udało, lecz z drugiej strony pewna liczba członków ubyła przez zaprzestanie płacenia wkładek. Następnie Zarząd pracował nad skasowaniem pofajerantów wśród maszynistów, co dało wyniki dodatnie.

W imieniu Kom. Rewizyjnej kol. Mazurek zgłosił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

W dyskusji zabierali m. in. głos: kol. Bogusławski, zaznaczając, iż „jedyny jasny punkt w całorocznej działalności ustępującego Zarządu widział w wypłacaniu zapomóg strajkującym maszynistom", zaś kol. Smoleński, mocno krytykując Zarząd, uważał, że brał on zamały udział w ostatniej akcji, i zgłosił o wotum nieufności dla ustępującego Zarządu.

Następnie zabierało głos jeszcze kilkunastu mówców, poruszając różne bolączki organizacyjne.

W odpowiedzi zabrał głos kol. Kuśmierski i na wstępie zaznaczył, że na jednym z ogólnych zebrań Klubu uchwalono opodatkować się na rzecz strajkujących, a ogół maszynistów do tej uchwały się nie zastosował. Następnie szczegółowo odpowiedział na krytykę posunięć Zarządu Klubu.

Wniosek o wotum nieufności dla Zarządu uzyskał tylko 2 głosy, zaś wniosek o udzielenie absolutorjum uzyskał zdecydowaną większość. Poczem dokonano wyborów.

Nowy Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: Przewodn. kol. Smoleński Leon, zast. przew. Bogusławski Wład., sekr. Cichoński J., zast. sekr. Włodarczyk Z., skarbnik Kuśmierski Stan., kier. biura pośr. pracy Ryziński St.; Komisja Rewizyjna: Mazurek Stan., Stoklasek Alojzy; Kom. kult. - ośw.: Stańczykowski Bol., Walter Fr.; Kom. propagandy Bogusławski W. Ostrowski Fr.

Z SEKCJI SKŁADACZY MASZYNOWYCH

Dnia 21 maja r. b. odbyło się roczne sprawozdawczo-wyborcze zebranie Sekcji Skł. Maszynowych, które zagaił kol. Blarowski, proponując na przewodniczącego zebrania kol. Korala, na sekretarza kol. Stefankiewicza i na asesora kol. Szczepańskiego, co zebrani przyjęli jednomyślnie.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego rocznego zebrania, sprawozdania z działalności Sekcji złożyli koledzy: Giers, Ciesielski, Soszko. Po dyskusji na sprawozdaniami, odbyły się wybory nowego Zarządu Sekcji.

Po udzieleniu absolutorjum kol. Biernacki— w imieniu zebranych — złożył podziękowanie ustępującemu Zarządowi Sekcji za jego całoroczną pracę.

Zebranie przyjęło rezolucję w sprawach organizacyjnych oraz uchwaliło przeznaczyć 50 zł. na bibljotekę związkową, na Czerw. Harc. 25 zł. i na ofiary Krakowa 25 zł. oraz na Klub Sportowy „Drukarz" 50 zł.

Do Zarządu Sekcji wybrani zostali koledzy: Blarowski Z. — przew., Podczaski J — zast. przewod., Giers St. — sek., Nowicki Z. — zast. sek., Ciesielski J. — skarbnik; oraz Łaśkowski A., Paczyński W., Soszko A., Dobrzyński K., Turski T., Gajek B. i Skrzyński A.

Z OGÓLNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW

Dnia 21 czerwca o g. 11 odbyło się ogólne zebranie członków Oddziału. Po zagajeniu przez przewodniczącego zebrania, przyjęto rezolucję protestującą przeciwko masakrom robotników, walczących o chleb i pracę, przeciwko represjom, przeciwko Berezie oraz za całkowitą amnestją dla więźniów politycznych.

Następnie przystąpiono do omówienia przyjęcia planu prac, opracowanego przez Zarząd Oddziału na rok bieżący. Plan ten w referacie kol. Skrzyńskiego w ogólnych zarysach przedstawia się jak następuje: 1) wciągnięcie wszystkich drukarzy do Organizacji, przyczem każdy członek musi być propagatorem tej idei; 2) dla tego celu zorganizowano Kom. Propagandowa z 15 osób z pośród poszczególnych sekcyj; 3) stworzenie Koła Delgatów ze wszystkich drukarń; 4) przyszykowanie się do nowej akcji cennikowej; 5) opracowanie wniosków na Zjazd. Następnie Zarząd kontynuować będzie współpracę w klasowym ruchu robotniczym przez Radę Zawodową; postanowiono także wziąć udział w kongresie antysemickim. W sprawach cennikowych nawiązać kontakt z organizacją ZZZ.

W sprawach tych prowadzono ożywioną dyskusję. Gdy niektórzy mówcy uważali, że branie udziału w kongresie antysemickim nie jest tak ważne, to większość klasowo uświadomionych kolegów dowodziła, iż właśnie wysuwanie przez partje najcjonalistyczne sprawy antysemityzmu ma za zadanie zająć tą walką robotników i odwlec ich od walki z wyzyskiem kapitalistycznym; że partje nacjonalistyczne takie manewry antysemickie urządzają zawsze, gdy tylko wzrasta aktywność robotników i ich niezadowolenie z rządów burżuazyjnych. Właśnie partje nacjonalistyczne pod płaszczykiem „narodowym" organizują także kadry łamistrajków do wysługiwania się kapitalistom i wyzyskiwaczom. Przyjęta w tej sprawie rezolucja mówi, że „organizowanie pogromów biedoty żydowskiej ma na celu odciągnięcie robotników od walki z kapitalizmem" i dlatego postanowiono — wziąć udział w kongresie antysemickim.

Mówcy ostro wypowiadali się przeciwko prowincjonalnym łamistrajkom, sprowadzonym w czasie ostatniej akcji strajkowej. Dla nich nie może być żadnego przebaczenia, trzeba użyć wszystkich środków, aby usunąć ich z Warszawy jako parszywe owce. Tych wszystkich zaś, którzy z tymi łamistrajkami wchodzą w komitywę, surowo potępiano.

Jeden z mówców poruszył sprawę nieuregulowania do tej pory rachunków strajkowych przez organizację ZZZ.

Jeden ze starszej generacji kolegów apelował do młodszej generacji, aby wyzbyła się antagonizmu w stosunku do starszych kolegów. Tenże sam kolega przestrzega przed sprawą zbyt pohopnego stosowania „pardonu" do różnych winowajców, gdyż zbytnia pobłażliwość tylko psuje. Radzi przy stosowaniu „pardonu" dobrze się zastanowić.

Przy sprawie „umasowienia" Organizacji jeden z nowych członków Zarządu popierał sprawę wprowadzenia do Organizacji t. zw. członków „popierających", którzy płaciliby niskie wkładki, nie korzystając z żadnych zapomóg. W odpowiedzi na to przeciwnicy tej inowacji twierdzili, że w Organizacji zawodowej wszyscy są sobie równi, muszą więc i wszyscy ponosić jednakowe ciężary, że kategorja członków „popierających" dobra jest, ale w... LOPP; że niskie wkładki nie świadczą o sile Organizacji, że zamiast ożywić Organizację taki rodzaj członków — członków „popierających" wprowadziłby tylko chaos, gdyż pewna część egoistycznie nastrojonych kolegów, będących na stałych kondycjach, chciałaby zaraz należeć do członków „popierających", a przez to bezrobotni byliby pokrzywdzeni. W sprawie tej nie powzięto żadnej rezolucji.

W końcowym swem przemówieniu referent kol. Skrzyński zaznaczył, że wyższe wkładki do Związku i pomoc bezrobotnym przyczyniły się i do wyższych zarobków; apelował także do spłacenia zaległych wkładek. Obniżenie wkładki pociągnie za sobą obniżenie świadczeń bezrobotnym, co pociągnąć może opłakane skutki.

Zebranie zakończono jednomyślnem przyjęciem rezolucji, która „przyjmuje przedstawiony plan prac Zarządu, zobowiązując każdego z członków organizacji do współpracy z Zarządem Oddziału i Komisją Propagandową".

Z ODDZIAŁU II INTROLIGATORÓW

W ubiegłym miesiącu odbyto kilka zebrań agitacyjnych, między innemi, z pracującymi w Gł. Dr. Wojsk. Zebrania delegatów zwoływane są co tydzień z udziałem przedstawicieli 10—12 zakładów. Praca agitacyjna Zarządu wywiera wpływ, widoczny jest przypływ nowych członków i powrót dawnych.

Na początku ub. m. introligatorzy łódzcy zwrócili się do warszawskiej organizacji introligatorów o danie im informacyj, jak powołać do życia placówkę introligatorską w Łodzi. Z wielką ochotą dano żądane informacje a zarazem nawiązano listowny kontakt.

Z okazji „Dni kultury robotniczej w Krakowie" krakowska organizacja introligatorów przy Zw. Druk. zaproponowała naradę międzymiastową pomiędzy przedstawicielami sekcyj czy klubów introligatorskich, skupiających się w Zw. Druk. Niestety, do Krakowa przybyło tylko 2 przedstawicieli Warszawy. Omówiono stan organizacyj krakowskiej i warszawskiej, uznano za pożądane, by nawiązać stały kontakt narazie listowny pomiędzy instniejącemi już placówkami introligatorskiemi, wezwać i zachęcać wogóle introligatorów do tworzenia swych placówek przy Zw. Druk., by tym sposobem kłaść podwaliny pod przyszłą centralę introligatorską. Krakowscy introligatorzy przyjęli delegatów warszawskich bardzo serdecznie z staropolską gościnnością.

Zarząd Oddziału II (introligatorów) ma zamiar zwołać w lipcu walne zebranie członków dla omówienia spraw organizacyjnych i cennikowych.

Posiedzenia Zarządu od dnia 13 lipca odbywać się będą w poniedziałki, zebrania delegatów przeniesione zostały na piątki.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.